

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 80 h., rocznie 80 K. Na odnośności do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy redakcyi nie zwraça.

ADRES RED: Ul. św. Tomassa 1. 86. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracji i drukarni Nr 6944. Adr. telegr.: „Głos Narodu” Kraków.

Cena numeru pojedynczego 6 halowcy.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomassa 1. 86. — Od wiersza drobnym piśmem (petit) 30 halowcy, układ tabelaryczny, Hesbowy od wiersza 90 hal. Nadstawo po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halowcy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Zażądani do „Głosu Narodu” prospekty, wykłady, ogłoszenia i t. p. przyjmują się za cenę 3 koron od 100 egz. dla samojęzycznych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJ: BOCWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: W Łwowie biuro dzienników M. Sokolowski ul. 2-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Usarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasiełskiego. Strzyżów W. Kurkowski biuro dzien. E. H. Wagnan biuro dzien. Kolomyja Dolniński Feliks, drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg. Pisz Roman księg. M. Byśkiek główna trafik. Lusiańsk Szymon biuro dzien. Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopana Księgarnia podłańska, Głuszek, Zwoliński. W Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien 1/1, M. Dukas Nachf., Schalek. B. Braun Wien 1, R. Mosse Wien II. W Berlinie Friedl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIM: Sandomierski W. Chodakowska księgarnia. Kłobucki Kiebałko biuro dzien. Lublin Gł. trafik. W Mińskowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

## Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo ogłaszają dnia 6. marca.

Wiedeń, dnia 7. marca.

### Wschodni i albański teren.

Nie nowego.

### Włoski teren.

Działalność bojowa jest od kilku dni wskutek niebezpieczeństwa lawin w górach prawie zupełnie niewidoczna. Wskutek nie wstrzymanej.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Heefel marszałek polny porucznik.

## Pod Vermelles.

Wielka główna kwatery ogłasza dn. 6. marca:

Berlin, dnia 7. marca.

Zywe walki minowe na północny wschód od kakrońskie wystąpiła z mniejszymi atakami, z Vermelles. Angielska piechota, która tam kilkanaście dni temu stała ogniem odparta.

(Vermelles, około 6 km. na południe od La Bassee. Przyp. Red.)

## Nad Mozą.

Na wschodnim brzegu Mozy minął dzień na ogół spokojniej niż dotąd, zawsze jednak wśród mniejszych działań bojowych. Wczoraj i onegdaj sprowadzono w jeńców 14 oficerów i 934 żołnierzy.

## Wschodni i bałkański teren.

Żadne szczególniejsze wydarzenia.

Naczelne kierownictwo armii.

## Nad wybrzeżem Anglii.

Urzędowo ogłaszają dnia 6. marca.

Berlin, dnia 7. marca.

Część naszych hydroplanów marynarki obrzuciła w nocy z 5. na 6. b. m. wydatnie bombami punki oparcia marynarki w Hull nad Humber i tamtejsze zakłady dokowe. Zauważono dobry skutek. Okręty powietrzne ostrzeliwano gwałtownie, jednak bez skutku. Wszystkie powróciły. Szef sztabu admirałcy marynarki.

Doniesienie angielskie.

Londyn (B. Kor.). Dnia 6. marca. Urzędowo donoszą: W nocy na niedzielę dwa nieprzyjacielskie okręty powietrzne krążyły ponad wybrzeżem północno-wschodnim. Kilka bomb

wpadło tuż koło brzegu do morza. Dotąd nie nadeszły wiadomości, izby w kraju wyrządzone zostały szkody.

## Niemcy a Portugalia.

Zaostrzenie.

Berlin (B. Kor.). Jak słychać dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź Portugalii na notę w sprawie skonfiskowanych okrętów niemieckich w portach portugalskich.

Jak się zdaje sprawa zaostrza się. W każdym razie Niemcy są zdecydowane nie pozwolić pod żadnym warunkiem na postępowanie Portugalii.

## W sprawie łodzi podwodnych.

Położenie niewyjaśnione.

Berlin. (B. kor.) Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Porku donosi telegramem iskrowym pod datą dnia 3. bm.: Wybitnym momentem stosunku między kongresem a prezydentem Wilsonem jest dzisiejsza konferencja Wilsona z prezydentem Clarkem i innymi przywódcami z izby reprezentantów.

Depesza „Associated Press” o tej konferencji donosi, że przywódcy rozesiali się, oświadczywszy Wilsonowi, że dzisiaj nie się nie stanie. Nie śmieeli oni jednak uczynić żadnej prepedywni na przyszłość. Przyszli oni, że położenie jest poważne. Nie mogli oni jednakże powiedzieć, o ile usposobienie kongresu znajduje się pod wpływem zapatrywania ogłoszonych w liście Wilsona do senatora Stone. Clarke powiedział na konferencji: Wyuszczyliśmy Wilsonowi jak naszym zdaniem myśli izba. Powiedziałem Wilsonowi, że rezolucja ostrzegająca Amerykanów przed używaniem uzbrojonych okrętów handlowych przyjęta została większością 2:1, gdyby była obecnie w izbie reprezentantów zgłoszona. Niektórzy entuzjastą się jednak zdania, że większość przedstawiałaby się jak 3:1.

Po konferencji wszyscy zdawali sobie sprawę, że Wilson pozostał na stanowisku wyuszczone w liście do Stonego. Wilson nabrał otuchy przez wielką liczbę telegramów, które z rozmaitych stron kraju nadeszły do Białego Domu, a w których jest wyrażeniem zapatrywania nie na jego stanowisko. Z drugiej strony jednakże nadeszły z rozmaitych stron kraju do kancelaryi komisji dla spraw zagranicznych listy, które domagają się usilnie przyjęcia rezolucji w sprawie ostrzeżenia Amerykanów przed używaniem uzbrojonych okrętów handlowych. Senator Gore oświadczył, że on ze względu na korespondencję między Wilsonem a senatorem Stone coraz więcej nabiera entuzjazmu dla swojej sprawy. „Przyjęcie mojej rezolucji — powiedział Gore — nie oznaczałoby uszczuplenia praw Amerykanów. Moja rezolucja zmierza do tego, że zapatrywaniem kongresu jest, aby obywatela amerykańscy unikali wykonywania

prawa swojego podróżowania na uzbrojonych okrętach.”

W kołach urzędników rządowych mówiono, że ostrzeżenie Wilsona w jego liście, iż Stany Zjednoczone musiałyby strzedz prawa międzynarodowe przed naruszeniem ich ze strony jakiegokolwiek narodu, albo jakiegokolwiek grupy narodów zwraca się przeciw wszystkim państwom prowadzącym wojnę. Mówiono dalej w tych kołach, że Stany Zjednoczone zamierzają wysłać do Anglii notę w sprawie kontrabandy, która to nota od szeregu tygodni jest wygotowana. Nota ta zwracać się będzie przeciw konfiskacie przesyłek pocztowych amerykańskich i omawiać protesty uczynione przeciw tej konfiskacie.

## Zapatrywanie Hansa Delbrücka.

W zeszytach marcowym „Preussische Jahrbücher” poświęca prof Hans Delbrück sprawie stosunku Niemiec do Ameryki dłuższy wywód gdzie przedstawia jak następuje:

Amerycanie w każdym wypadku nie rozstrzygną o ostatecznym wyniku wojny, ale wiele od nich zależy, czy wojna ukończy się prędko czy też dopiero po upływie dłuższego czasu.

Czy jednak nie możemy wojny z większą pewnością wcześniej ukończyć zapomocą bezwzględnej walki łodziami podwodnymi? Co do tego pytania, to nawet oficerom marynarki trudno przychodzić powiedzieć, jakie wyniki w ten sposób będziemy mogli uzyskać. Według doniesień angielskich zbudowali Niemcy nowy typ łodzi podwodnej o rozmiarach małego krążownika, a więc statku podwodnego, którego działanie może być nader doniosłe. Chodzi głównie o to, aby wedle możliwości uszczuplić ilość środków żywności i surowca wojennego. Wiemy jak wielkie zakłopotanie jest w Anglii z powodu braku statków przewozowych. Flota handlowa niemiecka, która dawniej spełniała część zadania, jest obecnie zamknięta w portach własnych lub neutralnych, około 40% floty handlowej angielskiej służy wyłącznie do przewozu wojsk i amunicji, około 7% tej floty uległo w wojnie zniszczeniu tak, że ogółem tylko połowa floty angielskiej służyć może celom dowozu żywności do Anglii. Jeżeli przeto powieździe się nam choćby tylko część tej pozostałej floty uniemożliwić, to braknie Anglii tchu, a temsamem jej sprzymierzeńcom.

Mimo tego wynik ostateczny wojny łodzi-

mi podwodnymi nie jest bynajmniej zapewniony, a w każdym razie dosyć daleki. Flota angielska jest bowiem bardzo wielka a przez należytą organizację da się jej siła dowozu znacznie zwiększyć. Można więc będzie ograniczyć dowóz rzeczy zbyt kosztownych, skrócić czas drogi, załadowania itd. zbudować nowe okręty lub zakupić je w świecie. Właśnie otrzymaliśmy wiadomość, że Portugalia skonfiskowała pewną liczbę okrętów niemieckich; one niezawodnie już wkrótce służyć będą Anglii.

Z tego widać, że postanowienie, jakie ma powziąć rząd niemiecki, jest nadzwyczajnie trudne. W szczególności zaś ma on dwie różne drogi do wyboru: gdybyśmy dołożyli starań, aby państwa neutralne pod wodzą Ameryki nie godziły się dłużej na ich odcięcie od świata przez Anglię, to w razie, gdyby się to powiodło, wojna byłaby wygrana. Ale czy Ameryka pójdzie tak daleko? Jej interesa wymagają tego jak się zdaje, ale przeciw temu stoi jej żywa niechęć do nas. Jeżeli zaś oberzemy drogę przeciwną tj. jeżeli się starać będziemy Anglię pokonać przez bezwzględną walkę łodziami podwodnymi, to zachodzi znowu pytanie, do jakiego stopnia nieprzyjaźni posunie się wtedy Ameryka przeciw nam; Cokolwiek uczynimy napotkamy na jakiś obcy opór, którego siły i zamiaru nie podobna obliczyć.

Publiczność przedstawia sobie tę sprawę znacznie prościej. Ludzie sądzą, że nie zachodzi inna kwestya, jak tylko czy „ostro” czy „półowicznie”. Tak osądzano też zwyczajnie działalność mężów stanu począwszy od Peryklesa, którego „gryzi” Kleon a skończywszy na Bismarcku, który przy swoim wiecznym szukaniu kompromisów zawsze starał się uniknąć ostatecznego stanowczego rozstrzygnięcia.

W końcu omawia prof. Delbrück znaną uchwałę komisji budżetowej, która domagała się wojny bezwzględnej i wyraża uznanie dla kanclerza Rzeszy, który w stanowczy sposób wyjaśnił obowiązki ale także i wyłączenie prawa rządu i naczelnej komendy, tych dwu czynników, które obok zastrzeżonej konstytucyj władzy cesarza, jako naczelnego wodza, stanowią o sposobach i kierunkach prowadzenia wojny.

Prof. Delbrück kończy uwagę: „Przypominam sobie, że już raz przed kilku laty kanclerz Rzeszy w ostrych słowach zwrócił postawi Heydebrandowi uwagę, iż w państwie niemieckim nikt nie ma prawa żądać dla siebie, aby był większym patriotą, niż jest nim sam odpowiedzialny kierownik niemieckiej polityki”.

## Na Zachodzie.

W Irlandyi.

Londyn. (B. kor.) „Times” poświęca dłuższy artykuł wzrastającemu niezadowoleniu w Irlandyi, gdzie staje związek nacjonalistyczny „Dobry myśli” staje się znowu potężnym. „Times” domaga się silniejszej interwencji. Położenie nie jest jeszcze niebezpiecznym, ale zapowiada się jako takie.

„Rothesay”.

Londyn. (B. kor.) Według wiadomości „Lloydu” został angielski parowiec „Rothesay” (2007 ton) atopiony. Załoga wyratowana.

„L'homme enchainé” zawieszony.

Paryż. (B. kor.) Ag. Havasa donosi: „L'homme enchainé” Clemenceaua został zawieszony. Nie wolno mu przez osm dni wychodzić.

Z Izby włoskiej.

Rzym. (B. kor.) W Izbie na zapytanie, co uczyniono, aby Grecy uczynić podatną dla żądań czwórporozumienia, oświadczył podsekretarz stanu Borsarelli, że Grecya nie opiera się działaniom czwórporozumienia i nie czyniła także żadnych trudności przy obsadzeniu Salonik, ale zachowując ona jednak neutralność. Rząd włoski stara się o utrzymanie dobrych stosunków z Grecją.

Po przemowie kilku mowców na temat budżetu oświaty przedstawiał Salandra, że jest niemożliwym wzięcie kilku ze zgłoszonych 58 interpelacyi na porządek dzienny. Odmówił on przedwzyszkim omawianiu tego wszystkiego, co wchodzi w zakres kompetencji zarządu wojkowego jakoteż omawiania stosowania cenzury prasowej, ponieważ interpelacya w tej ostatniej sprawie zawiera osobiste obrazy.

Socyalista Dugoni wniósł następnie wniosek, aby porządek dzienny przynajmniej o tyle zmieniono, aby jako najbliższy przyszedł pod obrady budżet ministerstwa gospodarczego. Salandra oświadczył się przeciw wnioskowi, który wreszcie został odrzucony 228 głosami przeciw 88.

## Z Rumunii.

Zakaz noszenia broni.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Rząd wnieśli w parlamencie ustawę zabraniającą osobom cywilnym noszenia broni.

Zajęcie skóry i metali.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Rząd ogłosił zajęcie na rzecz państwa zapasu skóry i metali.

## Z Rosyi.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 5. marca: W pobliżu Iłuk szty wysadziliśmy wczoraj 14 min. O posiadaniu lejów wywiązała się silna walka; 6 z nich znajduje się w naszym posiadaniu. Podczas walki o jeden z lejów Niemcy wśród wielkich strat wtargnęli do zniszczonego do połowy blockhausu. W nocy na dzień 4 marca o godzinie 3 Niemcy po półtoragodzinnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali wieś Alsiwiczew na południe od Krasznaja (12 km na północny wschód od dworca w Baranowiczach). Atakujących odparliśmy. Na froncie generała Iwanowa nasi wywiadowcy zniszczyli kilka stanowisk, oprócz tego obsadzili wysunięty rów koło Michalecz na północny zachód od Uśieczka i odparli trzy próby nieprzyjaciela odzyskania rowu. Nad Dniestrem w pobliżu Samuszyna wysadziliśmy miny, których wybuch zniszczył część rowów nieprzyjacielskich; leje w wysuniętych rowach obsadzili nasze oddziały.

## Powody zarządzonego spisu.

Wiedeń. (B. kor.) Nie wymaga specjalnego uzasadnienia, że kontrola nad wypełnieniem obowiązku służby wojskowej kształtuje się dosyć trudno. Podstawę dla wszystkich wydanych w tej mierze zarządzeń stanowi mniej więcej ewidencya, prowadzona przez władze polityczne już podczas pokoju a następnie przez władze wojskowe. Z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej na początku wojny, która, jak wiadomo najdotkliwiej dała się uczuć w większej części Galicji i Bukowiny, a następnie czasowo innym częściom obu tych krajów koronnych, ewidencya wojskowa w tych krajach, o ile środki pomocnicze wogóle nie zostały zniszczone, była conajmniej ograniczoną i nieuporządkowaną. Dlatego będą wydane zarządzenia, które mają temu zapobiec i umożliwić przywrócenie ponownie pomocniczych aktów dla Galicji i Bukowiny. Celem nowej ewidencji wszystkich w rachubę wchodzących osób zaprowadzono będzie obowiązek zgłaszania się. Bliższe postanowienia zawiera obwieszczenie, które wczoraj zostało wydane, z którego wynika, że zarządzone zostało nie tylko jednorazowe zgłoszenie się, lecz dalszy trwały obowiązek zgłaszania się, aż do dalszego rozporządzenia. Powód tego leży w tem, że conajmniej przez czas dłuższy potrwają, aż wyżej wymienione zarządzenia kontrolne i pomocnicze akta ewidencyjne znowu doprowadzone będą do porządku.

Jako dokument dla wypełnienia obowiązku meldowania się wypełniony będzie dowód osobisty i meldunkowy, w którym potwierdzone będą nie tylko pierwsze ale także i dalsze zgłoszenia się. Celem tego dokumentu jest nie tylko, aby ułatwić władzom przeprowadzenie kontroli, ale, aby także poszczególnych obywateli do zgłoszenia się włączyć w obronę. Leży więc w najusilniejszym interesie wszystkich wchodzących w rachubę osób, aby ten dokument starannie przechowywały i przy sobie go nosiły i same kontrolowały należyte potwierdzenie wszystkich zgłoszeń. Z obwieszczenia dowiedzieć się można o szczegółach wydanych zarządzeń, zwłaszcza o tem, które osoby są obowiązane do zgłoszenia się.

W końcu należy podnieść, że w obwieszczeniu poleconem jest także tym osobom, które wprawdzie należą do lat obowiązanych do popołitego ruszenia 1865. do 1898., lecz z któregośkolwiek ustawowego powodu od obowiązku popołitego ruszenia zostali zwolnieni przedwczasnie, aby dobrowolnie zgłoszyły się, żeby w razie zatrzymania mogły wykazać się dowodem osobistym i meldunkowym.

## Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu” z dnia 7. marca.)

Alpiny.

Wiedeń. (B. kor.) Na dzisiejszem posiedzeniu towarzystwa Alpine Montan Gesellschaft przedłożono zamknięcie rachunków za rok 1915. Czysty zysk wynosi 19,385.385 K (8,810.317 K w roku ubiegłym). Postanowiono generalnemu zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 4. kwietnia zaproponować rozdzielnie dywidendy 21 pre. czyli 42 K za akcyę (11 pre. tp. 22 K w roku ubiegłym).

Posłuchanie u mikado.

Haga. (B. kor.) Z Tokio donoszą: Mikado przyjął Ojame, Jamagatę oraz prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych. Przedmiot posłuchania trzymany jest w tajemnicy.

## O obcą opinię.

Poruszałimy wielokrotnie sprawę informowania opinii obcej o Polsce i Polakach. Obecnie czyni to samo „Dziennik Polski” w związku ze sprawą ruską. Stwierdza, że Rusini galicyjscy zalewają Niemcy broszurami, w których znajdują się przedstawienie sprawy polskiej w znanem dobrze oświetleniu. „Dziennik Polski” tak sprawę przedstawia:

Dzienniki polskie notują głosy prasy ruskiej a zresztą dochodzący obwieszczenia w monarchii „Burgfrieden”. Dlatego wydawać się mogło, jak gdyby kwestya ukraińska była dla nas zupełnie obojętna, jak gdyby nawet wcale nie kolidowała z interesem polskim. Dyskusya między nami a Rusinami od pewnego czasu ustać musiała, ale ustala tylko po naszej stronie. My zachowujemy się dyplomatycznie i zupełnie biernie, a Rusini przenieśli teren walki przeciw nam poza granice kraju i wpajają nienawiść do nas u swoich i u obcych. W tym ostatnim celu chwycili się środka bardzo zgrabnego, bo szerzenia broszur w obcych językach, łatwo się rozchodzących i poczytanych, którym grunt nam pod nogami podkopują. Wiele projektów, w ostatnich czasach przeciw nam skierowanych z rozmaitych stron, jest już inspirowanych za pomocą tych broszur, wiele insynuacji znajduje się wprost tam wypowiedzianych. A jak wygląda w tych broszurach nasza historia?

Nie tu miejsce analizować szkody, jaka faktycznie ponosimy z tego rodzaju podjazdowej taktyki. Pragnę o tyle na to zwrócić uwagę, że rzecz jest nadto poważna, aby ją dalej lekceważyć. Wobec tej nieciernej roboty jest naszym obowiązkiem porzucić bierność. „Dziennik Polski” nie doradza polemizowania z broszurami wspomnianymi, gdyż to zajęłoby tomy, a nie przyniosłoby realnego pożytku. Należy dawać o nas informacje poważne, kryte nazwiskami wybitnych pracowników na polu historii, prawa i ekonomii. Zgadamy się najzupełniej za tą myślą. Oby akcya taka powstała i była prowadzona celowo, niż dotychczasowe, niezgrabne najczęściej, usiłowania, z których społeczeństwa obce dowidywały się, iż Polacy nawzajem zwalczają się, oskarżają i pomawiają o działanie na szkodę ogółu. Dość przypomnieć różne wydawnictwa berlińskie i wiedeńskie, których nieraz musieliśmy przytaczać urywki, świadczące o wszystkim, z wyjątkiem rozstrojności i taktu politycznego.

## Z Legionów.

W piątek wieczorem przybył do Lwowa brygadyer Legionów polskich Józef Piłsudski. Brygadyer przybył do Lwowa w celu zasięgnięcia porady lekarskiej, cierpi bowiem od dłuższego czasu na t. zw. malaryę poleską, której się nabawił wskutek przebywania w okopach. Brygadyer Piłsudski zabawił tylko jeden dzień, potem odjechał z powrotem.

Dnia 25. lutego na pozycjach 6. p. p. Leg. polskich odbył się wojskowa uroczystość. Komendant Legionów gen. Puchalski dekorował odznaczonych za waleczność oficerów i żołnierzy pułku, który w pierwszych swych walkach stoczonych po ruszeniu w pole, zdobył zaszczytne uznanie ze strony naczelnej komendy. Szesćdziesiąt jeden medalu za waleczność otrzymali żołnierze i oficerowie 6 pułku; wielu nie stanęło już jednak do szeregu; kilku zginęło z odniesionych ran, wielu w szpitalach leczy się jeszcze, niektórzy z odznaczonych już są niezdolni do służby.

Legionów oczekiwał komendant III brygady wraz ze szefem sztabu bryg. rotm. Kochańskim, oraz przybyli na uroczystość pułk. Januszajtis, komendant sąsiadującego na odcinku pułku Legionów i komendant oddziałów, stanowiących rezerwę odcinka por. Kailhel. Gen. Puchalski przybył wraz z szefem sztabu gen. Zagórkim i por. Klebergiem. — Orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”; kompania honorowa oddała wojskowe honory odznaczonym, poczem komendant Legionów każdemu z awansów na pierśi przyznał mu medal, podaniem ręki gratulując odznaczenia.

### Gal. Tow. kredytowe ziemskie.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“.)

Lwów, 29. lutego.

Dzisiaj skończyły się dniowe doroczne obrady delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego we wspólnym, nowym, jeszcze nie zupełnie wykończonym gmachu przy ulicy Kopernika. Zjazd delegatów, zwłaszcza wschodnio-galicyskich był dosyć liczny, mimo trudnych warunków, które ziemian wygnali z kraju, na obecną. Pierwsze to zebranie Towarzystwa po wybuchu wojny, a jako signum temporis pstrzą się na sali niewidziane tam nigdy dotąd mundury oficerów: to delegaci, pełniący czasowo służbę wojskową.

Przewodniczącym zgromadzenia został wybrany p. Oskar Schnell, jego zastępcą dr Skrzyński. W myśl wniosków komisji rewizyjnej uchwalono: 1) udzielić dyrekcji absolutorium za administrację majątku Tow. od 1. stycznia do końca grudnia 1914. r.; 2) zatwierdzić bilans za r. 1914.; 3) wyrazić dyrekcji uznanie za działalność jej podczas okupacji we Lwowie; 4) stratę z roku 1914. w kwocie 211.985 K 39 h. wraz z obowiązującą dotacją funduszu emerytalnego 5636 K 86 hal. raem 217.622 K 25 hal. pokryć z funduszu na okrycie strat przeznaczono; 5) włączyć do funduszu rezerwowego sumę 20.123 K, pochodzącą z opłat od nowych pożyczek; 6) przeznaczyć do dyspozycji dyrekcji kwotę 20.000 K na remuneryację i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa.

Dyskusję nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej przeprowadzono na zgromadzeniu poufnym, poczem uchwalono bez dyskusji wniosek dyrekcji, odnoszący się do zmiany statutu emerytalnego, oraz sprawozdanie o budowie nowego gmachu.

Nad referatem syndyka, dra Łozińskiego, w sprawie uregulowania zaległych rat hipotecznych na podstawie najnowszych rozporządzenia ces. z 15. lutego br. wywiązała się ożywiona dyskusja, stwierdzająca, że wspomniane rozporządzenie nie zapewnia dotkniętemu klęską wojny ziemiaństwu dostatecznej pomocy. Dyskusja ta, w której brali udział liczni delegaci skończyła się uchwaleniem rezolucji prezesa komisji rewizyjnej, bar. Moysy-Rosochackiego, domagającej się wszczęcia przez rząd energiczniejszej akcji ratunkowej.

Z koleji p. Stanisław Dydyński zdał sprawę z czynności komisji rewizyjnej w Wiedniu. Dużą akcją, prowadzoną przez komisję u rządu, był bar. Moysa, którego energicznej interwencji u ministra skarbu udało się wyjednać pewne ulgi na rzecz Towarzystwa. Za działalność tę zebrani wyrazili wdzięczność tak jemu, jak też całej komisji.

Wreszcie przystąpiono do wyborów. W imieniu głosowania wybrano prezesem dyrekcji w miejsce ustępującego eksce. dra Krańskiego na 6 lat Stefana bar. Moysę-Rosochackiego, do rady nadzorczej zaś w miejsce zmarłego śp. Józefa Janczelskiego p. Władysława Niwickiego. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Bogdanowicz Kazimierz, hr. Dzieduszycki Klemens, Dydyński Stanisław, Jaroszyński Stan., eksce. bar. Konopka Jan, dr Skrzyński Stefan i Theodorowicz Antoni. Zastępcami zostali pp. Adam Gromnicki i dr Adam Jordan.

Następne zgromadzenie odbędzie się w lutym 1917. r.

### Zagospodarowanie terenów wojennych.

Dnia 26. stycznia odbyło się w Kołomyi 5. zjazdu od usunięcia inwazyi zgromadzenie Oddziału pokuckiego c. k. Tow. gosp. gal. pod przewodnictwem marszałka powiatu Stanisława Łążyńskiego i posła Dra Mikolaja Krzysztopowicza. Marszałek Łążyński odczytał na wstępie pismo Oddziału lwowskiego c. k. Tow. gosp. gal. wystosowane do ministra Morawskiego, namiestnika w. Colarda, marszałka Niezabitowskiego i prezesa Kola polskiego Dra Bilińskiego i wniosi o przyłączenie się do zawartych w niem postulatów.

H. Wielowiejski wygłosił referat p. t. Statystyka żniw i z niej płynące wnioski. Ogłoszone już cyfry dla użytku wojennego Zakładu zbożowego na 29 powiatów zachodnich Galicji, wykazują deficyt w porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem: w pszenicy 29,5 proc., w życie 19,9 proc., jęczmieniu 29,3 proc., owsie 34,7 proc.

Statystyka ta jeszcze nie wykończona, przedstawia się w pow. wschodnich podług tymczasowej oceny na obszarach dworskich niektórych powiatów w cyfrze procentowej nawet 90 proc. ubytku. Niektóre, wcale nie przy samej linii kolejowej położone folwarki pow. horodeńskiego nie zebrały żadnego plonu — a dziś jeszcze nie mają ani jednego ziarnka oziminy, ani jednej wyoranej skiby pod zasiew wiosenny, — pomimo, iż oddział pokucki od marca 1915 podniósł w tym celu wszystkie potrzebne postulaty, jak o węgiel dla pługów parowych, o konie, nasiona, maszyny, oraz jeńców wojennych dla rolników.

Statystyka ta wywołala już uchwałę z 22. listopada, powołującą się na własnie rok temu (26. stycznia 1915) wniesiony do c. k. wspólnego ministerstwa memoriał z wezwaniem, by wobec przewidywanej niedostateczności władzy i środków c. k. administracji cywilnej, utworzono specjalny urząd agrarno-wojskowy przy władzach wojennych, („Komisje agrarno-wojskowe przy c. k. Min. wojny, jakoteż komendach korpusernych i okręgowych“), które rozporządzają wszystkimi środkami ustawowymi i materialnymi skarbu wojennego, a także fachową i lokalną znajomością stosunków agrarnych, mogłyby przeprowadzić zagospodarowanie „maksymalne terenów, których właściciele pomimo odcieczki ministerialnej z 14. lutego oraz dwóch rozporządzeń grozących karami za zaniedbanie uprawy przeprowadzić jej nie mogli. Powstanie projektowanego urzędu agrarno-wojskowego przyszło do skutku i wielkie obszary pól odłożone leżą.

W celu wykonania owej uchwały z dnia 22 listopada mowca przedkłada gotowy elaborat prośby do Tronu, wyrażającej zarówno niezłomne zaufanie w chęć i możność rychłego odbudowania terenów wojną zniszczonych w samymże interesie monarchii, jak i życzenie, by zapowiedziane kroki ku zagojeniu ran i restytucji dawnego dobrobytu jednego z najurodzajniejszych obszarów państwa zadekretowano Najwyższem Postanowieniem.

W ożywionej dyskusji nad tym przedmiotem wykazał marszałek Łążyński kosztowność, a nieskuteczność dotychczas praktykowanej tj. pomocy wojskowej w rolnictwie, podnosząc konieczność pracy jeńców, którzy stanowią prawdziwie bogactwo okolic, w których dopuszczono ich do rolnictwa.

P. A. Strzelbicki przedstawił obszerny memoriał w sprawie zasiewów wiosennych, ze szczególnym naciskiem na już poprzednio miarodajnym sferom przedstawione propozycje oddziału pokuckiego o udzielenie nasion wiosennych na kredyty w naturze, koni, względnie wołów roboczych, jakoteż wozów, narzędzi i nawozów sztucznych na kilkoletnie spłaty. Wreszcie mowca położył nacisk na uzyskanie pozwoleń na użycie jeńców wojennych do obsługi inwentarza rolniczego w myśl reskr. c. k. Min. roln. z 3. października 1915. przynajmniej w tych częściach powiatów pokuckich, gdzie używani są przy robotach publicznych, jak koleje, drogi i t. p., przyzem przypomnieli, że podczas bytności arcyksięcia Fryderyka w Horodence dnia 5. lipca J. E. gen. bar. Pfanner-Baltin w rozmowie z p. Wielowiejskim i W. Abrahamowiczem przyznał dopuszczalność jeńców włoskich do robót w oświadczeniu powiecie.

Dyr. F r o n oświadczył się za sprowadzeniem robotników rolnych z Królestwa Polskiego.

Uchwalono wysłanie depeszy do Ministerstwa rolnictwa, handlu i finansów, oraz c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego z protestem przeciwko najnowszemu rozporządzeniu rządowemu, które oddając całą korzyść rafineryjom gorzelnianym, zwłaszcza rolniczym, czyni produkcję spirytusu zupełnie niedostępną.

W końcu uchwalono jednogłośnie wniosek p. Wielowiejskiego:

Wobec postępującej depokracji kraju skutkiem inwazyi nieuregulowanej konsumeyi braku rogatego, należy zastąpić brak tegoż wzmogłą produkcją ryb przez reaktywowanie stawów karpiowych, których ślady znajdują się jeszcze na różnych łakach podmokłych, rzekach i mokradłach powiatu Pokucia. W tym celu należy 1) rozstać kwestyonaryusz do gmin obszarów dworskich w sprawie uzyskania odpowiednich szczegółów, 2) starać się od rządu odpowiednich techników oraz jeńców w o j e n n y c h do wykonania odpowiednich robót ziemnych, dalej narybków, a przynajmniej tarlaków, które przy odpowiednim traktowaniu — mogą wyprodukować na tych żyznych gruntach już w pierwszym roku ogromną ilość

narybku zdadnego do konsumeyi, 3) utworzyć filia kraj. tow. rybackiego przy Oddziale pokuckim, któryby objęła także opiekę nad zagospodarowaniem wodnych powiatów, obecnie dających wprost minimalną produkcję.

### Z Przemysła.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“.)

Przemysł wśród miast galicyjskich stanąć może obecnie zaraz po Krakowie pod względem ruchu i innych znamion życia ulicznego mieszkańców. Najlepiej stopa moskiewska zbyt krótko spoczywała na tętnie życia miasta, by wycisnąć na nim piętno smutku i przygnębienia, który dotychczas znamionuje wygląd Lwowa. Gdy przejść się obecnie po ulicach Przemysła, to z tych niepokojów uchodzący czytającego przez 11, a nawet 9 miesiącami opis szturmów i wysadzeń fortów oraz mostów, nie nie pozostanie. Te setki bomb, które spadły z aeroplanów na Przemysł, zostawiły tylko jeden ślad, a tym jest dotychczas ogromne zapotrzebowanie szyb, jakoteż brak ich i co zatem idzie, wysoka cena. Przeważnie bomby skutecznie wyrwały płyty z chodników, a rzadko uszkadzały dachy lub mury domów, dosięgły jednak i ludność cywilną, pociągając około setki osób w ranach i zabitych.

Z budynków publicznych szkoły były przezważnie zajęte na szpitale i ucielepiły tylko w wewnętrznym urządzeniu tak samo jak i urzędy. A jedynie kaplica nowego duchownego seminarium grecko-katolickiego jeszcze nawet niewykoczona, ucielepiła w czasie inwazyi od wybuchu podłożonej miny i będzie prawdopodobnie wymagała częściowej przebudowy. Natomiast świadectwem ciężkich czasów Przemysła są wysadzone mosty na Sanie, z których do tychezas żelazny drogowy leży częściowo w korycie rzeki. Wybuch wysadzonych trzech mostów uszkodził wszystkie łączące w pobliżu budynki, a nawet nie oszczędził nowego pięknego Domu Robotniczego, powodując przy wstrząśnieniu pęknięcia od parteru aż do dachu. — W dużym promieniu od mostów wycieciały w czasie wybuchu wszystkie szyby i dotychczas wiele domów świeci pustymi ramami okien. Wewnątrz domów można zauważyć duże rysy, a tytku na sufitych brakuje dużymi plamami.

Właściciele kamienie nie wiele troszczyć się o naprawki i uzupełnienia brakujących szyb, gdyż brak lokatorów wojskowych, z których składała się w dużej części ludność Przemysła. Wiele pomieszczeń, a nawet całych kamienie stoi próżnych, nosząc na sobie piętno byłego przytulku chorych na „zakazane choroby. Ogromne utrudnienie w życiu miasta podzielonego rzeką, stanowi brak mostu w śródmieściu. Stary most drogowy na przedmieściu naprawiono dla ruchu fur, natomiast w śródmieściu wybudowano najpierw tylko prowizoryczną kładkę na zwałonym moście, a obecnie obok niego podobną dla pieszych, zbyt wąską dla silnego ruchu przechodni w tem miejscu. W dodatku do step w czasie słotnym, urąga wszelkim najskromniejszym wymogom porządku. Na samej kładce niedostateczne światło w nocy, powoduje niezbyt mile zderzenia.

Most drogowy żelazny zawalony rozpoczęto w lutym rozbierać, ale praca postępuje wolno, bo podobno części składowe nie mogą być przy rozbiuraniu uszkodzone. Postawienia nowego mostu nie możemy się spodziewać prędko, gdyż podobno wojskowość, ze względu na obecne przeciążenie fabryk zastrzegła budowę dopiero na okres powojenny. Na razie zatem woy muszą zrobić drogę objazdową około 3 km. długą, a piesi po pierwszej większej wodzie, która zniszczy prowizorycznie zbyt nisko nad wodą wykonaną kładkę, będą musieli tę samą drogę przebywać.

W styczniu zaprowadzono karty chlebowe, brak chleba i maki stał jednak dając się wo znak. Założona w lipcu r. z składnica towarowa Komitetu Biskupiego została 3 lutego b. r. rozwiązana. Jako powód podano niemożliwość uzyskania środków żywności, szczególnie maki. Dnia 19 lutego otwarto ekładnicę z powrotem, sprzedają zajmują się panie. Pałace szukają daremnie jakiegokolwiek gatunku tytoniu lub cygar po wszystkich trafikach. Podobny brak jest i opalu, szczególnie węgla, tak iż w styczniu było 5 szkół zamkniętych z tego powodu.

ubogiej siedziby ludu całego kraju, łącząc w jedną zwartą organizacya pracy magnatów, przemysłowców, lud i robotnicze rzesze. Jak u Romanowskiego książę Artur, tak tu książę Janusz zawiera z Janem Dolegą sojusz na nowe życie i nowy czyn.

Narazicie w 1913 r. tenże Weyszenhoff G r o m a dę swoją ogłasza.

Są tu właściciele dwie gromady, które, daj Boże, oby się w jedną złąły. Ludowa — wieś Mielno. W niej Jan Rykoń ma zbudować dom ludowy, rolnicze kółko, szpitalik, słowem przestoczyć gromadę w nowożytnie społeczeństwo. Druga — szlachcka: Jerzy Godziemba utworzył związek ziemian, zaprzążył doń szlachę, lud rolny i „małego człowieka“ z miasteczka. Idea widoczna z mądrych słów pani Jadwigi: „W zdrowym społeczeństwie żadna warstwa nie powinna być skazana na wymarcie, lecz odradzać się i przystosować do zmienionych warunków wspólnej pracy dla wspólnego postępu. Jeżeli ma się poczynać nowa Polska, począć się musi od tych, którzy się jej krwią, poświęceniem i pracą zasłużyli. Pozybie się atoli trzeba ulubionych wybujałości, partyzantki społecznej na rzecz wielkiej gromady“. Święte słowa.

Od pół wieku czujemy potrzebę zespołu na pracy narodowej; poczucie to ze sfery ogólnikowej i emocjonalnej wkraacza w dziedzinę realnych szczegółów. Potęgę organizacyi widzimy dziś jaśniej, niż kiedykolwiek. Spróbujmy się tylko my — zamieszkujej w liczbie kilkunastu milionów dorzecz Wisły — sprządz do pracy podług jednolitego celu planu i rytmu \*).

\* Projekt. Lwów 1860, str. 138. \*\* Orzeszkowa. Autobiografia w listach. (Bibl. Warsz. Lipiec 1907).

### Muzeum Narodowe w Rapperswilu w r. 1915.

Ubiegły rok pożogi wojennej wpłynął ujemnie na ilość zwiedzających pamiątki dziejów i twórczości polskiej, złożone na ziemi szwajcarskiej. Zmniejszyła się też liczba darów, którymi głównie powiększają się zbiory Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Jako przyczyna zmniejszonej frekwencyi zwiedzających jest o wiele słabszy ruch przyjezdnych w Szwajcaryi, tak znów mniejszą liczbę darów tłómacza; zastój w naszym ruchu wydawniczym i gwałtowne zmiany w ośrodkach życia polskiego, w Warszawie, we Lwowie, a nawet i w Krakowie.

W r. 1915 zwiedziło Muzeum 4419 osób, w liczbie tej: 603 Polaków, 3.284 Szwajcarów, 202 Francuzów, 138 Niemców; resztę zwiedzających stanowili Włosi, Anglicy, Rosyanie, Węgrzy i inni.

Z prac podjętych w r. ubiegłym wymienić należy: uporządkowanie akwarel i rycin malarzy i rysowników polskich. Poważny ten zbiór, wśród którego spotykamy akwarele i rysunki Cypryana Norwida, prace Brandta, Chelmskiego, Kossaka i wielu innych, postanowiono po dokładnym skatalogowaniu i uporządkowaniu ułożyć, chociażby częściowo, w gablotach na widoku publicznym. Do bieżących prac, związanych z administracyą Muzeum i konserwacyą zbiorów, przybyło pośredniczenie w korespondencyi między rodzinami rodaków, które rozdzielił los wojenny. Przesłano ogółem 3.549 listów.

Z darów zasługują na wymienienie: bony i asygnaty, wydawane przez instytucje finansowe w braku gotówki w pierwszych dniach okupacyi Galicji i Królestwa, oraz liczny zbiór pism i broszur o sprawie polskiej w dobie obecnej.

Biblioteka Muzeum, chociaż nie wysyłała w r. w materiałowy swych poza granice Szwajcaryi, w sprawozdaniu swem notuje wzmogony ruch tak co do liczby korzystających na miejscu z jej zbiorów rękopiśmiennych i drukowanych, jak co do wypożyczeń na zewnątrz książek, bądź to za pośrednictwem publicznych bibliotek szwajcarskich, bądź też wprost wypożyczanych czynnym kolonijom polskim w Bernie, Genewie, Lozannie, Lucernie, Vevey, Zurychu. Błówna praca biblioteczna skupiała się około katalogowania druków i rękopisów. W tym czasie sporządzono nowy katalog i inwentarz rękopisów większych, tj. pamiętników, opracowań, wśród których znajdują się np. zbiory Leonarda Chodźki, Lelewela, Towarzystwa litewskiego i ziem ruskich po r. 1831, Dziennik czynności generała rosyjskiego Bagrationa z r. 1812. Ogółem liczy biblioteka obecnie przeszło 73.000 druków, 24.700 rękopisów, 1.320 map, 22.600 rycin, 9000 fotografii i 1.139 nut.

Wobec wzrastającego zainteresowania się sprawą naszą, wymaga się w ostatnich miesiącach liczba zwiedzających Muzeum. Są to przeważnie Szwajcarzy, opuszczający progi Muzeum prawie że stale z serdecznym życzeniem, abyśmy mogli rychło przenieść pamiątki nasze z tułaczki.

Zarząd Muzeum składa serdecznie podziękę instytucjom, redakcyom i osobom, które wspierały Muzeum i gorąco poleca ofiarnej pamięci społeczeństwa polskiego placówkę narodową na ziemi helweckiej.

### KRONIKA.

Uznanie ministra dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektor Univ. Jag. Dr Kazimierz Kostanecki, zawiadomił ministerstwo oświaty, że z dniem 5. lutego do 18. marca b. r. zawieszono wykłady na wydziałach świeckich uniwersytetu, a młodzież po odbytych kursach rozjechała się po kraju celem masowego szczerpienia ludności przeciw osłui. Minister oświaty Dr Husarski przyjął pismo rektora Kostaneckiego do zatwierdzenia wiadomości i wyraził w reskrypcy swoim rektorowi uznanie za tak energiczne i szybkie zarządzenie, które nie narażając w niczem nauki, pozwoliło młodzieży zająć się tak nadzwyczajnie doniosłą akcyą. Przem minister wyraził też uznanie senatowi i młodzieży, która idąc za głosem powołania, oddała się na usługi sprawy publicznej i podjęła pracę tak doniosłą dla dobra ludności.

Spis pospolitaków. W dniu dzisiejszym o godzinie 9. rano rozpocznie się w Krakowie w biurach

okręgowych rozdawnictwa kart otlebowych spis męzczyzn obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, a dotychczas z jakichkolwiek powodów od czynnej służby zwolnionych.

Biura, w których obowiązani mają się zgłaszać, są następujące:

- 1. dla okręgu I. obejmującego dzielnicę I. (Śródmieście) i II. (Wawel) przy ul. św. Jana L. 28, II. p.
- 2. dla okręgu II. obejmującego dzielnicę III. (Nowy Świat) przy ul. Zwierzynieckiej L. 25, I. p.
- 3. dla okręgu III. obejmującego dzielnicę IV. (Piasek) przy ul. Kameliwickiej L. 7, I. p.
- 4. dla okręgu IV. obejmującego dzielnicę V. (Kleparz) przy ul. św. Filipa L. 18, II. p.
- 5. dla okręgu V. obejmującego dzielnicę VI. (Wesoła) przy ul. Pańskiej L. 5, parter.
- 6. dla okręgu VI. obejmującego dzielnicę VII. (Stradom) i część dzielnicy VIII. (Kazimierz) po prawej stronie ul. Krakowskiej, przy ul. Orzeszkowej L. 5, I. p.
- 7. dla okręgu VII. obejmującego resztę dzielnicy VIII. przy ul. Brzozowej L. 11, I. p.
- 8. dla okręgu VIII. obejmującego część dzielnicy XXII. (Podgórze) po lewej stronie ulicy Mostowej i Kalwaryjskiej w gmachu filii Magistratu tejsze dzielnicy, Rynek Podgórzki L. 1.
- 9. dla okręgu IX. obejmującego resztę dzielnicy Podgórzki i dzielnicy IX. (Ludwinów) przy ulicy Kalwaryjskiej L. 36, I. p.
- 10. dla okręgu X. obejmującego dzielnicę X. (Zakrzówek) i XI. (Dębniki) w lokalu Komisarjatu obwodowego w dzielnicy Dębniki, ulica Barska L. 37.
- 11. dla okręgu XI. obejmującego dzielnicę XII. (Półwiecie) i XIII. (Zwierzyńczie) w lokalu Komisarjatu obwodowego w dzielnicy Półwiecie, ulica Tad. Kościuszki L. 32, I. p.
- 12. dla okręgu XII. obejmującego dzielnicę XIV. (Czarna Wieś), XV. (Nowa Wieś), XVI. (Łobzów) w lokalu Komisarjatu obwodowego w dzielnicy Nowa Wieś, ul. Nowowiejska L. 9, I. p.
- 13. dla okręgu XIII. obejmującego dzielnicę XVII. (Krowodrza) i XVIII. (Warszawskie) w lokalu Komisarjatu obwodowego w dzielnicy Krowodrza, ul. Mazowiecka L. 16, I. p.
- 14. dla okręgu XIV. obejmującego dzielnicę XIX. (Grzegorzki) i XX. (Dąbie) w lokalu Komisarjatu obwodowego w dzielnicy Grzegorzki L. 44, parter.
- 15. dla okręgu XV. obejmującego dzielnicę XXI. (Płaszów) w lokalu tamtejszego Komisarjatu obwodowego L. 209.

Wczoraj wieczorem odbyła się w magistracie konferencya kierowników i urzędników biur, na której wszyscy funkcjonarysze otrzymali instrukcyce co do sposobu postępowania przy spisie. Dla dokonania spisu w Krakowie wyznaczono ogółem termin pięciodniowy.

Trwała przynależność superarbitrowanych legionistów do Legionów. Ze strony poinformowanej donoszą nam: Ministerstwo obrony krajowej reskrytem L. prez. 11082, II. z 1915 r., ogłoszonym d. 20. lipca 1915 r. L. prez. 5857, przez Grupę Obrony krajowej c. i. k. Komendy wojskowej w Wiedniu zarządziło, iż legionisci poprzędnie superarbitrowani i zwolnieni ze związku Legionów, którzy przy późniejszym przeglądzie w pospolitem ruszeniu zostali uznani za zdolnych do służby, nie mają być przydzieleni do uzupełniających ciał we wojsku lub obronie krajowej, lecz należy ich bezpośrednio po odbytych przeglądach oddawać do rozporządzenia władz legionowych. Interesowani byli legionisci polscy, winni tedy stosować się do rozporządzenia powyższego i przy wezwaniu do przeglądu w pospolitem ruszeniu reklamować swą przynależność do Legionów wobec komisji przeglądowej.

Kary za niedozwolony pobyt w twierdzy. Komenda twierdzy, oddział dla spraw cywilnych, ogłosiła imienne wyzkał osób, które w ubiegłym miesiącu ukarane zostały za przekroczenie pozwolenia, względnie niedozwolony pobyt w okręgu twierdzy krakowskiej. Ogółem ukaranych zostało w miesiącu lutym 302 osób. Kary wynoszą od 5 do 200 koron, względnie 1 do 10 dni aresztu. Ponadto osoby ukarane zostały z okręgu twierdzy wydalone. Wiadomo, że osoby przed wojną w Krakowie zamieszkałe, a nie posiadające dotychczas pozwolenia na stały pobyt w twierdzy, mogą obecnie pozwolenie na pobyt uzyskać. Wszyscy interesowani powinni więc we własnym interesie w terminie do 31. b. m. sprawę legitymacyi na stały pobyt w Krakowie w zupełności uregulować.

### O Puszczy.

Józefa Weyszenhoffa.

Nieraz, czytając powieści Weyszenhoffa, zadawałem sobie pytanie: kto w nim góruje — publicysta czy powieściopisarz.

Odpowiedź łatwa, gdy się czyta Dni polityczne; ale w Sprawie Dolegi (1900), Unii (1910), Hetmanach (1911), Gromadzie (1913) i Puszczy (1915) publicysta i sztukmistrz wespół pracują, iżby doniosłemu narodowo i społecznie zagadnieniu każdego dzieła uzyskać wyraz barwny i mocny. Na dobro dzielnego talentu wypadła zapisać, że trzebaby szeroka drogę organizacyi narodowego życia przez swe znakomite powieści, wzbogaca spadek, pozostawiony literaturze naszej przez Korzeniowskiego, Kraszewskiego, Orzeszkową, Sienkiewicza i Prusa. Dla przykładu zwrócę uwagę na sprawę solidarnej pracy narodowej: Wypisanki w Wyżoleniu wola:

Razem, razem — wy wszyscy: Magnat, chłop i miasto!

Idea żyje od wieku w sercach; ilekroć zaś obojętność czy gnuśność przyprowdzą ją szarym popiołem, że gnieście; ilekroć zaciekle roznieścienie partyjnej walki zdusi ją i podoce tak, że martwieje; — tyle razy rozlega się donośna pobudka artysty — obywatela:

Razem, razem — wy wszyscy: Magnat, chłop i miasto.

Rok 1860. Mieczysław Romanowski, poeta — przedburzowiec, wydaje mało dziś znaną po-

wieść Projekta. Dzierżawca wsi podhalańskiej Jan, bohater powieści, wraz z księciem Arturem zakładają stowarzyszenie rolników. „Członkowie mieli się starać, aby także towarzystwa pozawiazywały się w całym kraju; za pomocą stałych korespondentów, postanowionych z ramienia każdego obwodu. Tym sposobem stworzyć się miał nieprzerwany łańcuch przez cały kraj tak, że wszyscy o jednym, jeden o wszystkich zawsze mogli mieć wiadomości w najkrótszym czasie; mogli wpływać na opinie, zachęcać, wspierać się wzajemnie i kontrolować czynność każdego pojedynczego“).

Uplywa lat z górą dwadzieścia. W r. 188. Orzeszkowa wydaje Nad Niemnem. W auto biografii chlubi się, że Nad Niemnem i Cham zjednały największy i najogólniejszy rozgłos. Krytyka uznala za epopeję, za arcydzieło. Jakaś pani z Białorusi dziękowała za dobroczynny wpływ na młodych synów. Jakis pan z Podola połączył w swym liście tę powieść z Potopem i opisywał wrażenie, jakie utworzyło na nim a jego rodzinnem kole sprawiły, zakończył list słowami: Bądźcie błogostawieni! \*\*).

Idea główna powieści było: trzeba wywrócić otehtan pomiędzy wsią i dworem „Zrodziły ją omamiania i nienawiści wieków; zaglada jej w światło i miłość“. Tak formuluje tę otehtan Witold Korczyński, młody apostoł oświaty i miłości, należnej ludowi od inteligencyi. Znow mija lat kilkanaście. Rok 1900. Pojawia się Sprawa Dolegi Projekt Weyszenhoffa. Jan Dolega obmyślił projekt bitych dróg, któreby szły przez ogromne obszary bogactw i

\* Projekt. Lwów 1860, str. 138. \*\* Orzeszkowa. Autobiografia w listach. (Bibl. Warsz. Lipiec 1907).

ubogiej siedziby ludu całego kraju, łącząc w jedną zwartą organizacya pracy magnatów, przemysłowców, lud i robotnicze rzesze.

W zdrowym społeczeństwie żadna warstwa nie powinna być skazana na wymarcie, lecz odradzać się i przystosować do zmienionych warunków wspólnej pracy dla wspólnego postępu. Jeżeli ma się poczynać nowa Polska, począć się musi od tych, którzy się jej krwią, poświęceniem i pracą zasłużyli. Pozybie się atoli trzeba ulubionych wybujałości, partyzantki społecznej na rzecz wielkiej gromady“. Święte słowa.

Od pół wieku czujemy potrzebę zespołu na pracy narodowej; poczucie to ze sfery ogólnikowej i emocjonalnej wkraacza w dziedzinę realnych szczegółów. Potęgę organizacyi widzimy dziś jaśniej, niż kiedykolwiek. Spróbujmy się tylko my — zamieszkujej w liczbie kilkunastu milionów dorzecz Wisły — sprządz do pracy podług jednolitego celu planu i rytmu \*).

bi się: Heute sind die Deutschen unüberwindlich stark durch ihre besondere Art zu arbeiten, durch die Organisation der Arbeit. (Str. 108). „Wir haben besser gelernt unsere Arbeit nach gemeinsamem Plan und in gemeinsamem Rythmus zu Vollziehen“. (Str. 106).

\* Fryderyk Naumann wydał własnie dzieło p. t. Mitteleuropa (Berlin) G. Reimer, w którym chlu-